Nr. 139. Kraków, Niedziela 19 Czerwca 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy"* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

„NOWE MODY" po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **2 złr. 40 ct. półrocznie, 1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

Zamiejscowi zechcą wprost wysyłać przedpłatę pod adresem: H. Altenberg, Lwów.

Najnowsze rozporządzenie ministra oświaty.

II.

Rozporządzenia ministra Gautscha w sprawie reformy studyów w szkołach średnich, wydawane w drodze administracyjnej, odznaczają się w pierwszym rzędzie wielką pretensyonalnością. która nie zostaje w żadnym stosunku do ich wartości wewnętrznej i pomysłowości. Cecha ta znamionuje także najnowsze rozporządzenie tego ministra, dotyczące nauki historyi powszechnej i naturalnej. matematyki i fizyki w gimnazyum niższem. Nie można temu rozporządzeniu odmówić znaczenia, o ile się ono odnosi do zmian w rozkładzie materyału naukowego z matematyki i historyi naturalnej; lecz do pomysłu tego p. Gautsch nie zechce sobie chyba rościć prawa pierwszeństwa. Za zmianą dzisiejszego rozkładu tych przedmiotów na poszczególne klasy i półrocza upominano się już tylokrotnie na zgromadzeniach Towarzystw nauczycielskich, w pismach peryodycznych i w dziennikach nawet, — że zasługa administracyi szkolnej jedynie być może to, iż uczyniła zadość powszechnie zgłaszanym żądaniom.*)

Na ten rozkład, dyktowany obecnie przez p. Gautscha, zgadzamy się zatem najzupełniej. Inna rzecz jednak z drugiem żądaniem, silnie zaakcentowanem w tem rozporządzeniu, aby materyał naukowy z przedmiotów, które powtarzać się ma w klasach wyższych, w gimnazyum niższem znacznie ograniczyć. Na pewne ułatwienia w nauce tych przedmiotów, zwłaszcza matematyki, pisać się można, — lecz na okrojenie bardzo znacznie historyi powszechnej i fizyki powiedzieć możemy p. ministrowi: *Timeo Danaos et dona ferentes*. Jakiś ten podarek p. Gautscha bardzo nam się wydaje podejrzany...

Skądże bowiem te skrupuły, aby ucznia nie przeładować historyą powszechną; skąd stanowcze żądanie, aby uczyć się jej we formie biografii? W ten sposób nauczą się historyi w szkole ludowej; można dzieje powszechne grupować koło osobistości pewnych i przy nauce w gimnazyum niższem, ale nie zawsze, — ba nawet bardzo często od tej formy odstąpić się musi. Minister kładzie nacisk na mity i podania starożytne i na historyą austryacką. Aleź mity i podania nie są historyą narodów, a historya austryacka traktowaną być musi, jako historya narodów, nie osobistości, jeźli nie ma być udzielaną.. fałszywie, bo tedencyjnie. Minister usuwa z klasy czwartej statystykę, z którą połączona była nauka o formie rządu i reprezentacyach w Austryi. Czy to przedmiot tak trudny, że niedostępnym jest dla ucznia. który poprzednio uczył się o ustawodawstwie Likurga i Solona, o reformach Grachów, o rzeczypospolitej i cesarstwie, — lub czy przedmiot to zbyt mało ważny, aby go nie wartało uczyć po dwakroć, raz w gimnazyum niższem, drugi raz w wyższem?

Kończy się na tem, że jeźli dotąd uczeń z gimnazyum niższego wynosił nadzwyczaj szczupły zasób wiedzy pozytywnej, któraby jakąś realną wartość dla niego mieć mogła w razie, gdy nie kończył gimnazyum wyższego, — to teraz po ukończeniu IV klasy umieć będzie jeszcze mniej. Jedynie historya naturalna i matematyka. sysematyczniej traktowane, przynieść mogą obecnie rezultaty wydatniejsze. Lecz po cóż skąpić równocześnie w nauce dziejów powszechnych do której uczeń zazwyczaj bardzo chętnie się przykłada; dla czego obcinać rozmiary fizyki, której znajomość bardzo przydać się może w życiu praktycznem?

Na to odpowiada nam p. minister Gautsch sofizmatem, że gimnazyum niższe nie ma wcale za zadanie przysposabiać uczniów do zawodów praktycznych lub do innych studyów, lecz jedynie i wyłącznie do gimnazyum wyższego. „Dzisiaj w wielkiej liczbie (?!) — czytamy w motywach do najnowszego rozporządzenia, — stoją najróżnorodniejsze szkoły otworem dla młodzieży, które przysposabiając ją do każdego (?) zawodu, nie zmuszają jej bez różnicy obierać drogę przez gimnazyum, i t. d."

Otóż ośmielamy się zapytać p. ministra, co to za szkoły tacho wa być mają, o których mówi; prosimy, aby nam wskazał, dokąd ma udać się u nas uczeń po ukończeniu szkoły ludowej, mając lat 10, — jeśli nie do szkoły realnej lub do gimnazyum? Do terminu, do rzemiosła, nie przyjmą go w tym wieku, — podobnie jak do szkoły niższej rolniczej lub zawodowej. Do szkoły przemysłowej lub do seminaryum nauczycielskiego wymaga się ukończenia w najgorszym razie kilku klas niższego gimnazyum lub szkoły realnej. Dla czegóż więc, pytamy, wysilać się mamy na to, aby uczeń z klas tych nie wyniósł wiedzy pozytywnej, kiedy nie będzie mu ona wcale zawadzać, jeśli zechce kończyć gimnazyum, a przyda mu się bardzo, jeśli z gimnazyum niższego zwróci się na inną drogę.

Tak gimnazya nasze, jak szkoły realne wymagają reformy radykalnej; minister Gautsch natomiast boi się do tego dzieła przyłożyć ręki, jak gdyby oświata, w duchu czasu pojęta, oświata, z interesami zarysu organizacyjnego z r. 1849 już prawie zerwała, — kryła jakieś niebezpieczeństwo dla państwa i porządku społecznego. Rozporządzenia tego ministra, jakkolwiek nie bez znaczenia, często nawet względnie do tego, co było, korzystne, — nie uczyniły zadość głęboko odczuwanej potrzebie, jak długo dla ich autora przestarzały zarys organizacyjny z r. 1849 będzie nietykalną świętością. Postęp, duch czasu, nie zna takich świętości i przechodzi nad niemi do porządku dziennego, wyznaczając im mniej lub więcej zaszczytne miejsce w kronice szkolnictwa.

Niechże się więc nie łudzi p. Gautsch, niech się łudzić nie pozwoli społeczeństwo, że z wielkim szumem i hałasem wydawane rozporządzenia dzisiejszej administracyi szkolnej, zastąpić mogą miejsce gruntownej reformy całego szkolnictwa średniego. Tej reformy domagać musimy z całą natarczywością, — mamy bowiem prawo, aby za grosz, jaki płynie z kraju do skarbu państwa, nie zbywano nas na polu oświaty publicznej jałmużną półśrodkami, w duchu rozporządzeń Gautschowskich, — lecz aby nam dano szkołę nową, zastosowaną do potrzeb dzisiejszych, a nie do pomysłów z r. 1849, które z wymaganiami naszemi nie mają nic wspólnego.

O tę nową szkołę upomnieć się powinna delegacya nasza nie półsłówkami, dla formy, przy rozprawach budżetowych, lecz zasięgnąwszy opinii kół fachowych i Sejmu krajowego, niechaj wystąpi w Radzie państwa z projektem ustawodawczym, jasno sformułowanym, niech odważy się na zrobienie wyłomu w dzisiejszej organizacyi szkolnej, która przytłumia rzetelny postęp, powstrzymuje rozwój duchowy i ekonomiczny w całym kraju.

*) Niewłaściwość, tkwiącą w rozkładzie tych przedmiotów w gimnazyum niższem, wykazaliśmy w *N. Reformie* w r. 1885. w artykule p. t.: *„Potrzeba reformy szkół średnich"*. *Przyp. red.*

Korespondencya „Nowej Reformy"

Warszawa, 15 czerwca.

(Z uniwersytetu. — Demoralizowanie uczniów gimnazyalnych. — Defraudacya i samobójstwo oficera moskiewskiego.)

Od paru lat — w celu silniejszego utwierdzania w duchu i języku rosyjskim, zadają studentom na uniwersytecie naszym ćwiczenia piśmienne z języka rosyjskiego. S[illegible] jednak solidarnie obowiązku tego nie dopełniają chociaż narażają się na różne kary, jak pozbawieni są prawa pobierania stypendyów, uwalniania od wpisów itd. Co prawda, kary te są fikcyą, albowiem w ogóle studenci Polacy żadnych stypendyów nie otrzymują (z wyjątkiem nielicznych familijnych). Nietylko stypendya państwowe, lecz i większą część prywatnych legatów polskich i dla Polaków przeznaczonych. pobierają Moskale. Ten sam kierunek praktykuje się w kwestyi uwolnienia od wspisowego (które obecnie wynosi sto rs.) W roku zeszłym studenci II kursu medycyny również nie podali ćwiczeń z języka rosyjskiego oprócz dwóch. pp. S. O. i N. O. Pomimo fatalnego składania egzaminów panowie ci przeszli na kurs III i wciąż są forytowani. Cały kurs nie utrzymuje żadnych stosunków z nimi. Otrzymal obydwaj stypendya. dostają książki bezpłatnie, jeden dostał nawet mieszkanie przy szpitalu.

Są to jednostki małego charakteru i bardzo słabych zdolności.

Lecz nie tylko studentów uniwersytetu w ten sposób demoralizują Moskale, lecz już w gimnazyach starają się wykoleić młode umysły, aby tem łatwiej następnie młodzież naszą zupełnie wynarodowić, wpoić w nią wady i nawyknienia moskiewskie. Jeden przytoczę przykład najświeższy.

Uczniowie IV gimn. z władzami swemi poszli na Bielany. Profesorowie i uczniowie nie tylko wyższych, lecz i niższych klas, popili się. — władze częstowały tylko uczniów wyższych klas. Niezależnie jednak od urzędowego poczęstunku uczniowie wraz z nauczycielami chodzili po knajpach i pili. Paru malców z 3 klasy na tyle było pijanych, że cucić ich trzeba było. Nauczyciele wyprawiali po pijanemu różne sceny. Ku wstydowi naszemu zaznaczyć należy, że pośród pijaków odznaczał się Polak profesor Daniczewski, znany dobrze moskwicki. W czasie owego picia odbywały się tańce, ponieważ i damy biorą w wycieczkach udział. Między damami była pani Apuchtin. Z nią jednak mieli zaszczyt tańczyć tylko wybrani, wywoływani przez dyrektora uczniowie.

Tendencyjne usuwanie Polaków i zprowadzanie Moskali ze Wschodu sprawia władzom tutejszym wiele kłopotu. Między innemi zabroniono nielicznym Polakom oficerom (bo większość została przeniesiona na daleki wschód) zajmować miejsce odpowiedzialnych kasyerów, adjutantów itp. W ostatnich czasach w Lublinie, Kielcach i Radomiu godni zaufania i rycerscy oficerowie moskiewscy, pełniący obowiązki kasyerów, dali próbki swej mongolszczyzny. Trzeba wiedzieć, że kasyerzy w pułkach wybierani są z grona oficerów przez nich samych. Są to więc ludzie obdarzeni zaufaniem całego grona oficerów. Otóż jeden z tych kasyerów drapnął, drugi dostał się pod sąd, a trzeci świeżo w Radomiu palnął sobie w łeb. Ten ostatni nazwiskiem Szypun, bardzo sprytnie się urządzał. Z pieniędzy kasowych wysyłał po parę tysięcy do Petersburga do banku, skąd mu przysyłano czeki.

Robiło to wrażenie, że jest sam z siebie bardzo bogaty. Razem z innymi oficerami pił, grał w karty itp. Kiedy struna zbyt już była naciągnięta, wtedy palnął sobie w łeb. Charakterystyczne, że oficerowie z początku widzieli w tem dowód jego bohaterstwa — kiedy jednak okazał się deficyt na 40 i kilka tysięcy rubli, który oficerowie wszyscy musieli byli pokryć, — wtedy zaczęli go lżyć. Na pokrycie deficytu składali się wszyscy oficerowie, — nawet ci, którzy dawniej służyli, jak jeden generał, który niegdyś służył w tym pułku a obecnie służy w Rosyi. Po wypadku tym pułkownik niechce wyznaczać żadnego z oficerów (na podstawie wyborów) na kasyera — i zażądał, aby wyższe władze z urzędu kogoś mianowały, ponieważ on odpowiedzialności przyjąć nie chce.

Poznań, 17 czerwca.

(Nowe łupy komisyi kolonizacyjnej. — Z powodu spodziewanego przyjazdu ministra oświaty.)

(φ) Po dłuższej ciszy i przerwie, znów wioski nasze idą w ręce kolonizacyi niemieckiej; znów bardzo znaczny szmat ziemi wychodzi z rąk polskich, a znaczna ilość ludu polskiego pójdzie na poniewierkę. Mówiono przed rokiem o sprzedaży dóbr Bukówca — zaprzeczono temu — dziś niestety — sprzedaż tych dóbr kolonizacyi stała się faktem. *Tageblatt* tutejszy bowiem donosi, że hr. Leon Skórzewski z Lubostronia sprzedał wielki klucz bukowiecki w powiecie świeckim w Prusach Zachodnich. obejmujący dobra Bukówiec, folwarki Branice, Franciszkowo i dobra rycerskie Szewienko, razem 2253 hektarów ziemi za 930.000 marek komisyi kolonizacyjnej. Bukówiec był dawniej w posiadaniu hr. Czapskiego i przed 10 laty nabyty został przez hr. Skórzewskiego w drodze subhasty.

Dalej sprzedała komisyi kolonizacyjnej pani hrabina Sokolnicka położoną w powiecie żnińskim wieś Laskowo, mającą obszaru 938 hekt.

Blisko tedy trzynaście tysięcy morgów przeszło w ręce niemieckie.

Sejm pruski w najbliższych dniach ukończy swe prace i zaraz po ukończeniu prac tych spodziewamy się przyjazdu nowego pruskiego ministra oświaty dra Bossego, który na skutek usilnych przedstawień posłów naszych, przyrzekł na miejscu poddać gruntownemu zbadaniu stosunki szkolnictwa elementarnego w dzielnicach polskich. Odnośne doniesienie *Dziennika Poznańskiego* potwierdziła już oficyalna *Nordd. Allg. Ztg.* — przyjazd zatem ministra jest już rzeczą postanowioną.

Wiedzą o tem rej wodzący w szkolnictwie w naszych dzielnicach Niemcy i dokładają wszelkich starań, aby minister z podróży swej wizytacyjnej wrócił do Berlina jak najgorzej poinformowany, tj. żeby wrócił przekonany, że dzisiejszy, urągający wszelkim pedagogicznym względom, system, praktykowany w szkołach w dzielnicach polskich, odpowiada swemu celowi. a celem tym, w ich zrozumieniu, jest germanizacya dzieci polskich. Działacze tutejsi, w których rękach znajdują się szkoły nasze, są to nasłani do nas za rządów Falkowskich, Putkamerowskich i Gosslerowskich karyerowicze, którzy uważają się za pionierów niemieckości w dzielnicach polskich, dla których utrzymanie eksterminacyjnego systemu, praktykowanego wobec ludności polskiej, jest kwestyą wielkiej doniosłości, bo na nim opiera się ich racya bytu u nas i płynące z tej racyi nieproporcyonalne w porównaniu do innych dzielnic monarchii dochody i znaczenie.

To też wobec zapowiedzianej podróży wizytacyjnej ministra oświaty pracują oni obecnie w szkołach z podwojoną energią, aby słuszne skargi i biadania społeczeństwa naszego przedstawić w oczach jego jako nieuzasadnione i przekonać go, że system dzisiejszy wydaje jak najlepsze owoce.

Odbywa się zatem w szkołach naszych tresura jak najintensywniejsza, by dzieciom naszym wszelkiemi sposobami wbić w głowy setki frazesów niemieckich systemem pamięciowym, aby na wiadome z góry pytania mogły dawać wiadome im już z góry odpowiedzi i w ten sposób w błąd wprowadzić ministra co do rezultatów obecnego anormalnego systemu. Natomiast tutejsza prasa niemiecka oraz utrzymujący z tutejszemi sferami rejencyjnemi stosunki korespondenci pism zamiejscowych, starają się usposobić opinię niemiecką nieprzychylnie dla ewentualnych kroków ministra oświaty na rzecz naszej narodowości i wmówić w nią, że wszelkie środki, podjęte względem naszego żywiołu, a odchodzące od dotychczasowego eksterminacyjnego systemu, oznaczałyby klęskę żywiołu niemieckiego.

Ale i prasa polska nie zasypia gruszek w popiele, a na czele jej *Dziennik Poznański* z uznania godną wytrwałością notuje w każdym prawie numerze bijące w oczy przykłady faktyczne z dziedziny szkolnictwa dzisiejszego, stwier-

STACHO SZAFARCZYK.

Nowela

Maryi Konopnickiej.

10 **(Ciąg dalszy).**

Jeszcze pół biedy, póki robota w polu była, a kartofle i kapusta wołały brózd, przegonów, rydla i motyki; ale kiedy w polu zwolniała nieco nagłość prac wiosennych, rozmogła się w chłopaku posępność jakaś z ciałem i z duszą go obejmująca, podobna owej wielkiej mgle zimowej, w którą z mogiłek po tatusiowym pochowie wracając, szedł, szedł, aż w nią wsiąknął cały.

Właściwie nie znajdował on dla siebie żadnej naturalnej, przyrodzonej sfery myślenia, czucia i zajęć. Wyrwany nagle z chłopięcego świata, z dojrzałymi nie związany niczem, prócz pracą nad siły, w źródle uspokojenia wszystkich trosk dziecięcych, w matce, czerpiący wszystkie niepokoje i gorycze swoje, stał się, jak ten kruk, samotny, w pustce i w cieniu siedzący.

Zdawało się, że choroba duszy i choroba ciała utożsamia się w nim w objawach swoich z dnia na dzień: na słońcu, na przyźbie siedząc, trząsł się jakiemś wewnętrznem zimnem; na matczyne kolana głowę kładąc, czuł równie zimne ostrze przeszywających go podejrzeń i niepokojów.

Przechodziły chwile pogodne, ciche, zalewające mu duszę jakby światłem z daleka gdzieś płynącem; ale i wtenczas nie opuszczała go jakowaś smętność i powaga.

Kiedy dzieci po wsi w niedzielę hukały, różne zabawy zmyślając sobie, albo harcując na źrebcach w tumanie kurzu i piasku, on szedł na pole oglądać żyto, które już kłosem młodocianym grało. Pochylony nieco, z założonemi za plecy rękoma, w sukmance, z której gwałtownie w ostatnich czasach wyrastać zaczął, obchodził pólko wzdłuż okopującego je rowu, patrząc, czy kret gdzie nie ryje, czy sporysz ziarna nie psuje, czy po ostatnim deszczu woda nie stanęła na dołku. Przez krótki czas mizernej gospodarki swojej nauczył się kłopotać, jak stary, i nie chłopięce myśli chodziły mu po głowie, ale frasunki różne. Żyto wszakże na podziw pięknie szło, równe, gęste, w słomę rosłe, w kłosie pełne, kurzące się w słońcu i w ciszy śniadym, chlebny zapach roznoszącym kwiatem, zrzadka tylko przetknięte ognistym maczkiem i ostróżką siną. Len bujał miękki, kędzierzący się, puszysty, dorodny; kartofle ciemnym, grubym kłem gęsto bodły spulchnioną rolę, a na wysoko skopanych, w łączkę wrzynających się zagonach, seledynowe pióra rozsady podniosły się pięknie po przekropnych dniach kilku, obiecując tęgą kapustę.

Stacha na ten widok przejmowała radość niezmierna; przystawał, to znów przyśpieszał kroku, sam sobie prawiąc, jak to i co będzie, rozmyślając za wczasu o tem, jak to onę kapustę wyrzynać, kartofle kopać, len rwać i żyto młócić przyjdzie, aż zagrał w nim śmiech jasny, słoneczny. Śmiech ten wszakże zmarszczył mu twarz, jak u starego człowieka, ściągając mu wyschłą skórę około ust i oczu a z piersi mu wybiegł razem z ostrym, świszczącym kaszlem

Jak drobne iskry w dogasającym popiele budziła się w Stachu co czas jakiś chętka do pustoty i figlów; zrywał się wtedy lecieć gdzieś, sam nie wiedział po co, z bata hukał, kota za ogon przez izbę ciągał i śmiał się przykrym, do łkania lub pisku ptaka podobnym śmiechem.

Pewnego dnia w Świątki tak go ta chętka sparła, że między chłopaków skoczywszy, mocować się z nimi zaczął. Na krótko wszakże było tej uciechy, bo go zaraz Wicek gajowego, choć nie szczególniej mocny, zmógł, o ziemię cisnął, kolanami nasiadł, zaczem mu też i insi niewczesnego towarzysza okładać pomogli. Zgnieciony zziajany, ledwo się Stach wyrwał z tej łaźni, a wyrwawszy się, za piersi chwycił i zaraz krwią chrząknął.

Nie próbował już potem zabawy takiej, zdaleka tylko przypatrując się chłopakom, jak grali to „w kręga", to „w lisa", to „w Tatara", to „w dęba"; podbiegł czasem do nich, przyhuknął któremu na ochotę, ale wnet odstępował, jakby zawstydzony, zgarbiwszy się po swojemu, ręce w rękawy zasadził i oczyma tylko pochłaniał rączość i wesołość rówieśników. Ale ta rączość i ta wesołość w gorycz mu się obracały jakąś; postał, postał, poczem głowę spuszczał i odchodził zwolna. Jużto tej wiosny nie użył Stacho wcale. Za gniazdami się po drzewach nie drapał, jaj czajczych w czapkę nie wybierał. trzmielów po łąkach nie kopał, maików po strudze nie puszczał, pukawek z trzciny nie robił, tataraku na piszczki nie dłubał.

Jedyną jego uciechą była fujarka, którą sobie za pierwszej miazgi wykręciwszy, w cebrzyku przez dzień moczył, a wieczorem na progu chaty siadłszy, przygrywał na niej. Szczególniej kiedy miesiąc na niebie stał. a słowik w olchach klaskał, zbierała Stacha do fujarki taka chęć, jakby, na ten przykład, głodnego do jadła. Ile było żałości w tem graniu wypowiedzieć trudno. Cała stłumiona swoboda dziecka, cała nędza sieroctwa cała ciężkość pracy nad siły, cały ból nurtującej choroby słychać było w głosie fujarki zawodzącym, jękliwym.

Zdarzało się, że graniu chłopca przeciwiał się wesoły flecik Chrząsta. Sądzićby owszem można, że flecik ów nienawidził fujarki i czychał tylko, żeby ją zagłuszyć. Ledwo się od Szafarzowej chaty rozległa po rosie, natychmiast od pastwiska zaczynał flet wycinać swoje najgłośniejsze sztajery.

— Oj dolo, dolo, — śpiewała fujarka. — Dolo ty sieroca, ty moja! Miesiączek niebem idzie, rosą ziemię posypuje.... A sierota światem idzie, łzami ziemię posypuje... Oj dolo, dolo ty sieroca, ty moja!..

— Pan ci ja! pan ci ja! —brząkał, strojąc się do sztajera, flecik, i zaraz zaczynał:

„Żeby nie było panny Ludwiki,
Toby nie było pruskiej muzyki;
Panna Ludwika za pół złotego
Kazała zagrać marsza pruskiego".

Fujarka coraz tęskniej zawodziła tymczasem.

— Oj! wieje wiatr bujny, nad łąką wieje, trawa się za nim kłoni... Oj! smutek, czarny smutek nad ziemią wieje i sieroty pyta: Oj! sieroto, sieroteńko, co po tobie na świecie? na bożym?

— Oj! nic po mnie na świecie, na bożym, smutku ty czarny! Oj! zawiej, zawiej wietrze ty bujny, zawiej! A mnie sierotę na cichą łąkę, na grób zielony zanieś!...

Natychmiast flecik zaczynał swoje:

„Poszły panny po śliwy, po śliwy, po śliwy,
A za niemi myśliwy, myśliwy, tam."

Ale fujarka coraz wyższe, coraz przenikliwsze dobywała tony:

— Zakwitła ruta zielona, zakwitła w sadzie... Rwali ją chłopcy na wieńce, rwali ją chłopcy... Jeden sierota jej nie rwał, co ojca. matki nie miał, jeden sierota... Oj ruto, ruto, ruto zielona, na tej mogile sadzona! Rozwińże mi się do listka, do serdecznego, na tym piasku białym, na suchym... Oj! dolo, dolo.. Oj! dolo ty sieroca, ty moja...

Długo nieraz w noc, nad wioską, po rosie kłóciły się z sobą te dwa głosy: piosenka tęskna, pastusza, i swawolne taneczne tony flecika. A im dłużej to trwało, tem muzycy, sami się roznamiętniając, grali coraz sprzeczniej, coraz uporczywiej i coraz donośniej.

Fujarka wysilona zwykle milkła pierwsza; poczem zwycięzki flecik raz jeszcze do ulubionego sztajera o „pannie Ludwice" tryumfująco powracał.

Tymczasem w chacie wdowy nowa powstała wątpliwość: czy chować cielę. które się w samą Trójcę uległo, czy go też nie chować? Prawda, że było późne, a do tego białe; takie zaś bydlę zawsze słabe bywa; prawda i to, że tę kapkę mleka, co teraz dla chłopaka szła, cielęciu podetknąćby trzeba. Rozmyślała wdowa tak i tak, mądrzyły kumy, oglądając małego przybysza i radząc różnie, jako że to, jeśli czego na wsi dość jest, to łopianu u płotów, a zazdrości między babami. Ale kowalka była zdania, że cielaka chować trzeba. Jedna krowa w oborze, jak ta dusza w ciele, na gospodynię jakoś nie pasuje... Zawszeć to piękniej dwojgo sierści wygonić choćby i w pole na paszę, niżeli jedno. Z cielaka przez pół roku jałówka godna wyrośnie, a choć i stelmach, to na dwoje bydła inszy pogląd będzie miał, niż na to jedno.

Białe?... To i co że białe! Zawszeć to sierść liczy, choćby też i biała. W jałówkę, a choćby i w krowę nikt orać nie będzie, żeby po niej mocy patrzał. Czego nie uchowasz, tego i nie kupisz; a co o chłopaka, to najmniej, bo już dawno te lata przerósł, żeby za mlekiem, jak kot, się oglądał. Kartofle, chwalić Boga, są, lebioda jest, sól jest, to się tam i bez mleka obejdzie. Przecie odessany...

Jakoż obywał się. Cielę, wciągnięte z sieni do obórki za lewą zadnią nogę, żeby mu urok jaki nie zaszkodził, zajęło honorowe miejsce po prawej stronie granuli, a tegoż dnia w południe, zamiast polewki, wystąpiła na misce lebioda. Stare sadło było w niej czuć, i to ją smakowitą robiło. Drugiego dnia takoż próżna miska zeszła. Trzeciego urzuciło się troszkę wieprzkowi, a chłopak całe odwieczerze narzekał, że go w dołku piecze. Piątego dnia już tylko łyżką po niej pogmerał, a po tygodniu patrzeć na nią nie mógł, tak mu obrzydła. Powrócono do kartofli z solą, ale i tych nie tak dużo znów było, żeby jeść, ile dusza raczy. Nikt się wprawdzie nie skarżył, bo głos cielęcia, które choć białe, mocny bek miało, raz wraz przypominał o wzniosłym tej prywacyi celu; Stacho wszakże pomizerniał przez te kilka dni znacznie, i jak ten cień, na nogach się słaniał. (C. d. n.)

dzające, że obecny system i wynikające z niego niedomagania, są jedną wielką krzyczącą krzywdą dla społeczeństwa polskiego, że system ten, jeżeli nadal ma być zatrzymany, doprowadzić musi do skarłowacenia umysłowego szerokich, przedewszystkiem ludowych warstw społeczeństwa polskiego i że system ten szeroki ma otworzyć przystęp wszelkim żywiołom przewrotu społecznego do tyle gnębionego materyalnie i intelektualnie społeczeństwa.

Od sprawiedliwości i dobrej woli ministra będzie teraz zależało, komu zechce dać wiarę: czy sforze germanizatorów-karyerowiczów, którym nie chodzi o podniesienie umysłowego poziomu ludności polskiej, ale raczej o dalsze jej gnębienie i zarobkowanie na sytemie dotychczasowym, — czy też poważnym głosom naszej prasy i reprezentacyi sejmowej, która codziennie tak bijące w oczy podaje przykłady na udowodnienie zgubności dalszego praktykowania systemu prześladowczego. To też pożądanem jest, żeby minister oświecenia w podróży swej wizytacyjnej, jako nie rozumiejący języka polskiego, dobrał sobie kilku poważnych polskich pedagogów, aby ci go mogli sumiennie informować o rezultatach badania i wskazywać podczas wizytacyi na to, czy ewentualne dobre odpowiedzi uczniów polskich są tylko sztucznie im wpojone, czy też pochodzą ze zrozumienia rzeczy. Tylko wtedy rewizya może być sumienną i przekona ministra o prawdziwym stanie rzeczy.

Miejmy nadzieję, że minister tak, a nie inaczej postąpi, jeżeli w ogóle ludność polska ma mieć zaufanie do szczerości jego dobrej względem niej woli.

Słyszę, że władza arcybiskupia zamierza wydelegować z swej strony ks. kanonika Kubowicza, który ma informować ministra o rezultatach nauki religii w szkołach polskich, której to nauki coraz więcej w naszych szkołach poczynają udzielać w języku niemieckim.

Dowiaduję się także, że ze strony polskiej ma zostać doręczony ministrowi obszerny memoryał, dotyczący szkolnictwa w dzielnicach polskich, opracowany przez jednego z najlepszych pedagogów polskich. Miejmy nadzieję, że wizyta ministra przeczyści nieco niezdrową atmosferę zatruwającą normalny rozwój szkolnictwa w dzielnicach polskich i że wyda te owoce, których się ludność polska po niej spodziewa, mianowicie, że nowy minister oświaty cieszy się opinią męża sprawiedliwego i względem nas nieuprzedzonego.

***Wiedeń**, 17 czerwca.*

(§) Gdyby z grobu powstał ś. p. Grocholski i słuchał, jak w komisyi walutowej walczył zapalczywie Szczepanowski z Kraińskim, Rutowski z Kozłowskim a Rapoport z Pinińskim, załamałby z rozpaczy ręce i cofnąłby się napowrót do grobu! Następca jego zaś p. Jaworski przewodniczący wymienionej komisyi, musiał patrzeć na to wszystko ze spokojem i dawać jeszcze głos do bratobójczej utarczki! Co się stało, można śmiało zapytać, iż do tego przyszło? Oto p. Kraińskiemu zachciało się „waluty koronnej“, bo ażio, ustanowione w relacyi rządowej wydaje mu się za małem w interesie rzekomym wytwórczości rolniczej, bo chciałby on — wedle recepty p. Milewskiego — utorować tym sposobem drogę dla waluty dwukruszcowej na przyszłość, ażeby można brać pełnowartościowy pieniądz z zagranicy za wywóz ziemiopłodów, a w kraju płacić za pracę i podatki zdeprecyonowanym pieniądzem srebrnym

Ale mniejsza o te i tym podobne dążności naszych „młodo-zachowawców“, gdyby rzecz nie nabierała znaczenia politycznego, nie podkopywała w wysokim stopniu powagi i stanowiska Koła polskiego. Wystąpienie p. Kraińskiego w komisyi walutowej miało bowiem bezsprzecznie ten skutek, że Koło polskie, jako takie, nie mogło wywierać żadnego wpływu w tej komisyi, ponieważ jedne głosy polskie „przeciw“ zrównoważały drugie głosy polskie „za“ — a p. Jaworskiemu, jako przewodniczącemu komisyi, nie przysługiwało prawo oddania swojego głosu. A piękne zgrupowało się około p. Kraińskiego towarzystwo: około skrajnego zachowawcy najskrajniejsi antisemici, niemieccy narodowcy i ci z lewicy, którzy w interesie kapitalizmu chcieliby zrównać wartość złr. z dwoma markami (Suess i Neuwirth). Cztery dni z rzędu zajmował p. Kraiński komisyę walutową swoim zamachem na „walutę złotą“, aż doprowadził ministra skarbu Steinbacha do tego, że postawił kwestyę zaufania. W tej chwili wysunął się naprzód p. Plener ze swoją drużyną, i oddając głosy za wnioskiem rządowym, utwierdził p. Steinbacha w urzędzie, usunął grożące przesilenie ministeryalne, stał się jednem słowem zbawcą położenia, za co naturalnie nie ominie go nagroda. To wszystko przysporzył p. Kraiński kosztem Koła polskiego lewicy, bo wpływ jej jest teraz wzmocnionym, bo rząd jej wszystko a Kołu polskiemu nic nie ma do zawdzięczenia.

Czy to było roztropnem, praktycznem i mądrem, czy należało rzecz posuwać do tej ostateczności? Odpowiedź na to pozostawiam każdemu głębiej myślącemu.

Papież sędzią w sprawach polityki.

Rojaliści francuscy, którzy zaprotestowali przeciwko powadze papieża w sprawach politycznych otrzymali już odpowiedź, wprawdzie nie wprost od papieża ale od redakcyi watykańskiego organu *Osservatore Romano.* Oto co pisze ten dziennik:

„Mówią że katolicy winni papieżowi posłuszeństwo sprawach wiary, zachować jednak mogą zupełną wolność i niezależność działania w wewnętrznych politycznych sprawach kraju. Argumentem tym, jako niewzruszonym, posługują się ci, którzy najpierw nie mają ochoty do posłuszeństwa i karności w sprawach politycznych, a potem stopniowo i nieznacznie stają się nieposłuszni w sprawach wiary i religii. Jest to jednakże błąd stanowczy, do którego dochodzą ci którzy nie rozumieją lub nie chcą rozumieć, czem jest polityka dla ludów chrześciańskich i dla każdego z osobna chrześcijańskiego narodu. Polityka jest zastosowaniem moralności w czynach życia społecznego, w sprawowaniu rządów; polityka jest publicznem życiem ludów, które tak dobrze, jak i życie prywatne, powinno się kierować zasadami moralności. Otóż papież jest nieomylnym mistrzem w rzeczach wiary i moralności. Wynika z tego, że jest zarazem nieomylnym sędzią w obu tych dziedzinach i ma za zadanie zapobiegać, aby praktyczne zastosowanie moralności zarówno w życiu jednostek jak i społeczeństw nie sprzeciwiało się przepisom, interesom i ustawom religii i kościoła. Oczywiście tedy papież jest nie tylko nieomylnym nauczycielem wiary i moralności, ale zarazem nieomylnym sędzią tego, co w życiu prywatnem i publicznem czynić należy i czego unikać, aby działalność ludzka i obywatelska, aby życie ludów nie sprzeciwiało się prawdom wiary katolickiej i sprawiedliwości, jaką nakazuje chrześciańska nauka moralności. Zresztą każdy katolik wiedzieć powinien, że papież w wewnętrznych stosunkach kościoła i w stosunku do wszystkich wiernych jest nie tylko nauczycielem, ale zarazem naczelnikiem, prawodawcą i sędzią. Jeśli więc papież nakazuje coś, albo zabrania w sprawach życia państwowego i obywatelskiego, czyni to dlatego, że i sprawy świeckie i polityczne ulegają jego zwierzchniczej władzy pontyfikalnej, o ile związek mają z prawdą objawioną i ewangeliczną nauką moralności.“

Zaznaczyć tu winniśmy, że teorya *Osservatore Romano* nie we wszystkich pismach katolickich znalazła aprobatę. *Kölnische Volkszeitung*, znany organ katolicki, stanowczo protestuje przeciwko wywodom dziennika watykańskiego, które nazywa niesłychaną teoryą o nieomylności papieża w sprawach politycznych. Inne dzienniki, nie przywiązując zbyt wielkiej wagi do półurzędowych wywodów *Osservatore*, domagają się oficyalnej enuncyacyi kuryi rzymskiej w odpowiedzi na deklaracyę rojalistów francuskich.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 18 czerwca.*

Sejm nasz krajowy na ostatniej sesyi powziął uchwałę, wzywającą rząd, by na przyszłość co roku zwoływał Sejm, — i aby przedewszystkiem w b. r. Sejm nasz zwołany był na sesyę jesienną, jak się tego w myśl statutu krajowego mamy prawo domagać.

Donoszą obecnie ze Lwowa, że w wykonaniu powyższej uchwały sejmowej Wydział krajowy odniósł się do namiestnika hr. Badeniego z prośbą o wyjednanie w drodze właściwej, aby sesya sejmowa za rok 1892 zwołaną została w ciągu bieżącego roku w porze odpowiedniej i na czas dostateczny do wykonania wszelkich czynności, do których Sejm jest konstytucyjnie powołany. Wydział krajowy podniósł w swem piśmie, że Sejm w bieżącym roku, oprócz zwyczajnych spraw, jak uchwalenie budżetu i innych, będzie miał do załatwienia sprawę nadzwyczajnej dla kraju doniosłości, tj. sprawę uregulowania finansów krajowych, która sama jedna zajmie sporą część czasu, na obrady sejmowe przeznaczonego. Ztąd też konieczną jest rzeczą, aby Sejmowi w tym roku wyznaczony został czas dłuższy niż po inne lata a zwłaszcza dłuższy, niż dla sesyi, odbytej na wiosnę b. r. Nadto, właśnie ze względu na powyższą sprawę uważa Wydział krajowy za rzecz ważną, aby termin zebrania się Sejmu w roku bieżącym był ile możności wcześnie naprzód oznaczony i do wiadomości Wydziału krajowego podany. Brak tej wiadomości mógłby bowiem w wysokim stopniu utrudnić Wydziałowi krajowemu czynności przygotowawcze do ewentualnej operacyi kredytowej, od których należytego przeprowadzenia w czasie właściwym powodzenie samej akcyi finansowej często bywa zawisłem. Wydział krajowy wyraził zatem przekonanie, że namiestnik, uwzględniając przytoczone powody, zechce użyć swego wpływu, aby powyższemu życzeniu stało się zadość.

Z Rady państwa.

Izba poselska była wczoraj znowu świadkiem gorszącej i wcale nieparlamentarnej sceny. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos prezydent Smolka w sprawie nieodczytanej na ostatniem posiedzeniu interpelacyi p. Haucka i powołując się na przepisy regulaminu Izby oświadczył, że przysługuje mu prawo wzbronić odczytania takich interpelacyj, lub ich pojedyńczych ustępów, które obrażają uczucie moralności lub obyczajności, lub nawet na mocy ustawy są karygodne.

Nie sprzeciwa się jednak prezydent odczytaniu owej interpelacyi z opuszczeniem inkryminowanych ustępów. Interpelacyę więc odczytano, poczem p. Hauck zażądał głosu.

Prezydent: Głosu w tej sprawie nie mogę panu udzielić. (Żywe protesty na skrajnej lewicy i u Młodoczechów. Pernerstorfer i Steinwender proszą o głos).

Prezydent oświadcza, że takie zarządzenie prezydyum jest nieodwołalne, on przeto nie dopuści dyskusyi nad niem. (Ponowne, głośne protesty na ławach skrajnej lewicy i Młodoczechów, powstaje wielki niepokój)

Głosu żądają pp. Pernerstorfer, Steinwender, Vaszaty i Pacak.

Prezydent oświadcza raz jeszcze, że nikomu w tej sprawie mówić nie pozwoli. (Głośne okrzyki: To nie uchodzi! W sprawie formalnego traktowania przemówić wolno!)

Vaszaty: Nad każdym wnioskiem musi się odbyć głosowanie!

Ostatecznie prezydent udzielił głosu p. Hauckowi, który powyższe postępowanie prezydyum ostrej poddał krytyce.

Przemawiali jeszcze w podobnym duchu Vaszaty, Plener, Pacak, Kaiser, Kaizl i Fuss, a na wniosek ostatniego uchwalono oświadczenie prezydenta przekazać komisyi regulaminowej do rozpatrzenia.

Z kolei odbyła się w dalszym ciągu rozprawa nad projektem rządowym o przemyśle budowlanym.

Do § 7 projektu wniósł p. Piniński, aby polityczna władza miała prawo w miarę potrzeb miejscowych udzielać koncesyi budowniczo-przemysłowej także osobom, które nie posiadając wprawdzie świadectwa uzdolnienia, wykazać mogą czteroletnią praktykę. Mowca pragnie, ażeby także autonomicznym władzom krajowym dano w tej kwestyi głos decydujący.

Rozprawę przerwano, a prezydent naznaczył następne posiedzenie na wtorek.

Blowitz o przymierzu francusko-rosyjskiem.

Gil-Blas podaje rozmowę jednego ze swych reporterów ze znanym korespondentem *Timesa* Blowitz'em, któremu zarzucano, że z polecenia rządu angielskiego podjął się przekupienia kilku większych dzienników francuskich, aby pisały artykuły przeciwko przymierzu Francyi z Rosyą. Pan Blowitz znajduje zarzut i cały ten pomysł tak śmiesznym i niedyplomatycznym, że nikt rozsądny wierzyć temu nie może, albowiem przymierze pomiędzy carem a republiką francuską byłoby właśnie według życzenia i w interesie Anglii. Sojusz francusko-rosyjski byłby stanowczą przeciwwagą trójprzymierza, a Anglia stałaby się panią pokoju i wojny i rząd angielski byłby rozjemcą spraw politycznych w Europie; w miarę tego jak Anglia stawałaby po stronie trójprzymierza lub aliansu francusko-rosyjskiego szala polityczna przechylałaby się na tę lub ową stronę. Czyż Anglia chciałaby się dobrowolnie pozbawić tak pięknego stanowiska politycznego. Kto może twierdzić coś podobnego, nie ma pojęcia o polityce angielskiej i o międzynarodowej sytuacyi. Blowitz utrzymuje, że Anglia, gdyby mogła, sama chętnie przyczyniłaby się do utrwalenia przymierza francusko-rosyjskiego; co się zaś tyczy zarzutu, jakoby Blowitz podjął się przekupić prasę francuską, zarzut ten jest wprost niedorzecznością, gdyż niepodobna przypuścić, aby którykolwiek dziennik francuski mógł brać pieniądze za zdradę kraju i sprawy narodowej. Taką odpowiedź i taką odprawę daje Blowitz p. Laurent, który w organie swym *Jour* podniósł przeciwko znanemu korespondentowi *Timesa* tak ciężkie zarzuty.

Z Serbii.

Według wczorajszej depeszy z Belgradu, członek regencyi, generał Protics umarł nagle dnia 16 zrana w miejscu kąpielowem w Brestowaczu w okręgu Zajcarskim. Protics tworzył wraz z Risticsem i Belimarkowicsem regencyę, od chwili ustąpienia z tronu króla Milana dnia 6 marca 1889. Posiadał on od dawna zaufanie króla Milana; jako szczególnie zaufany otrzymał był w r. 1888 nader trudną i delikatną misyę odebrania młodego królewicza Aleksandra zpod opieki królowej Natalii w Wiesbadenie i przywiezienia go do Belgradu. Co do przekonań politycznych Protics należał do stronnictwa postępowego, piastował kilka razy wysokie urzędy, bywał ministrem wojny, a w czasie wojny tureckiej dowodził dywizyą z lepszem niż inni wodzowie powodzeniem.

Na wiadomość o śmierci jego uchwaliła rada ministrów pod przewodnictwem obu regentów, że na razie ma wszystko pozostać bez zmiany, aż do jesiennego posiedzenia skupczyny, która wówczas wybierze trzeciego członka regencyi. Jako kandydatów wymieniają generała Gruicsa i prezesa ministrów Pasicsa. Zmiana w regencyi nie sprawi żadnego wpływu na tok spraw wewnętrznych lub zewnętrznych, bo główny regent Ristics trzyma się wytrwale tej zasady, aby w czasie małoletności króla unikać w ogóle wszelkich eksperymentów.

Kronika.

***Kraków**, 18 czerwca.*

Posiedzenie Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem dra Adama Asnyka. — Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia Zarządu, przyjęto do Towarzystwa w dalszym ciągu członków zapisanych na listy, nadesłane przez p. Udzielę z Żywca, członków 28; Koło pań w Przemyślu, członków 100; ś. p. dra Meizelsa w Kołomyi, członków 6; p. Iwańskiego w Wadowicach, członków 42; p. Nieczui-Witosławskiego w Bohorodczanach, członków 36; Koła pań na Bukowinie, członków 161, wraz z poprzednimi 271; p. Bąkowskiego w Krzeszowicach, członków 6; krakowskiego Koła akademickiego, członków 91; ks. Kulla z Bierzanowa, członków 5; krakowskiego Koła miejscowego, członków 33; p. Kotarskiego, członków 3; p. Wojtygi, członków 3. W Suchy przystąpiło do Towarzystwa członków 6. Przyjęto dar w kwocie 2 złr. p. Bieńczewskiego z Dobromila. Przyjęto z uznaniem do wiadomości, że p. Behringer, radca miejski, przystąpił jako członek-założyciel z kwotą 100 złr.; p. Mendelsburg, radca miejski, z roczną wkładką w kwocie 5 złr.; p. Rosenblatt, radca miejski, 1 złr., i p. H. John, radca miejski, 1 złr. Na zgromadzeniu adwokatów, zwołanem przed kilku dniami do Krakowa, przystąpiło szesnastu do Towarzystwa, z tych pp. Horowitz, Lisowski i Koy z jednorazową wkładką po 20 złr. Zaciągnięto do ksiąg kasowych Towarzystwa kwotę 370 złr., nadesłaną przez Koło kołomyjskie.

W ostatnich dniach powstały dwa nowe Koła miejscowe, mianowicie w Stryju i Ciężkowicach. W Stryju zawiązało się Koło pań za staraniem Koła pań we Lwowie. Koło to liczy obecnie 60 członków, przewodniczącą wybrano p. Manasterską. W Ciężkowicach powstało Koło miejscowe za staraniem rejenta p. Michała Huzy. Na listę jego zapisało się 33 członków, których wczoraj Zarząd przyjął do Towarzystwa. Przewodniczącym Koła w Ciężkowicach został wybrany ksiądz Watulewicz.

P. Jana Poschingera, urzędnika Tow. wzajemnych ubezpieczeń w agencyi lwowskiej, zamianowano delegatem Towarzystwa.

Następnie przedstawiła komisya regulamin Towarzystwa *„Szkoły ludowej“*. Przyjęło go zgromadzenie z małemi zmianami. Wybrano dwóch członków do ściślejszego wydziału w osobie p. Kotarskiego Przemysława i p. Parczyńskiego Józefa. Upoważniono wydział ściślejszy do przyjmowania członków i załatwiania drobnych korespondencyj. Biuro Towarzystwa wystawiło dotychczas kart legitymacyjnych 1182.

Henryk Siemiradzki przybył do Krakowa. Znakomitego artystę, założyciela naszego Muzeum Narodowego, powitało liczne grono wielbicieli jego talentu oraz osobistych przyjaciół.

Na cześć artysty grono członków Rady miejskiej z prezydentem dr. Szlachtowskim, oraz wiceprezydentem p. Friedleinem urządziło dziś w salach hotelu „pod różą“ ucztę. W gronie tem byli członkowie Rady miejskiej pp. dr. Hajdukiewicz, dr. Jakubowski, dr. Kasparek, Kwiatkowski, Muczkowski, Wenzel, dr. Zoll i kierujący budową teatru architekt prof. Zawiejski.

Pan Erazm Jerzmanowski, rodak nasz z Nowego Jorku, przyjechał do Europy na kilka tygodni. Obecnie bawi w Krakowie, a ztąd wyjedzie na kuracyę do Marienbadu.

P. Teodor Jeske-Choiński, publicysta warszawski, znany krytyk literatury, przybył do Krakowa.

Ofiary. P. Erazm Jerzmanowski natychmiast po przybyciu do naszego miasta zaznaczył znaną już hojną ofiarność swoją datkami na rzecz Stowarzyszeń, potrzebujących pomocy materyalnej i na pomoc ową istotnie zasługujących. Dla Towarzystwa kolonij wakacyjnych, które niedawno apelowało do ofiarności publicznej o pomoc, złożył p. Jerzmanowski kwotę 100 złr. Do Towarzystwa „Szkoły ludowej“ przystąpił jako członek założyciel z kwotą 150 złr. Kwoty te złożył p. Jerzmanowski na ręce posła dra Asnyka. Poczuwamy się do obowiązku w imieniu obdarowanych stowarzyszeń złożyć szan. rodakowi wyrazy szczerego podziękowania nietylko za wymienione ofiary, lecz i za wszystkie inne, tak często i tak chętnie z drugiej półkuli na pożytek krajowych stowarzyszeń nadsyłane.

Walne zebranie Tow. kolonij wakacyjnych w Krakowie odbędzie się w sali Rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem w poniedziałek dnia 20 bm.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia kandydatów budowniczych w Krakowie odbędzie się w dniu 26 czerwca b. r. (w niedzielę) o godz. 8½ przed południem w lokalu Towarzystwa technicznego przy ul. Szewskiej pod l. 12 II p.

† **Erazm Fabiański,** artysta malarz, urodzony w 1826 roku na Ukrainie, zmarł wczoraj wieczorem w Krakowie. Ś. p. Fabiański był wychowankiem akademii sztuk pięknych w Petersburgu. Brał udział w walce o niepodległość Ojczyzny w 1863 roku. Po powstaniu, zmuszony uchodzić za granicę, przebywał dłuższy czas na emigracyi we Francyi, skąd powróciwszy do kraju, pracował przez kilka lat we Lwowie jako dekorator teatralny. Człowiek zdolny, prawdziwy artysta, pozostawił po sobie kilka dzieł, które chlubnie świadczą o jego talencie i pracowitości. Między innemi malował katedrę św. Jerzego we Lwowie, kollegiatę stanisławowską itd. Ostatnie lata przemieszkiwał stale w Krakowie, pracując ciężko na utrzymanie dzieci i wnucząt. Malował tu liczne akwarele, przedstawiające stare zabytki budowlane, tak Krakowa, jak i kraju całego, a prace te cenione były i chętnie nabywane przez znawców. Ruiny zamków, kościoły i krajobrazy miejscowości historycznego znaczenia najbardziej pociągały zmarłego artystę i w nich też najbardziej celował. Pokój jego pamięci!

Zmarli. W dniu 12 bm. w Januszpolu, gubernii wołyńskiej, rozstała się z tym światem Marya z hr. Jezierskich Hulewiczowa, córka Michała, autora wielu powieści historycznych. Zmarła znaną była z wielu dzieł miłosierdzia, a liczne ochronki i szpitale poniosły dotkliwą stratę przez zgon swojej dobrodziejki.

Dziś o godzinie 3 w nocy zmarł w klinice chorób wewnętrznych prof. Korczyńskiego akademik Jarosz, słuchacz III kursu medycyny. Chorował na tyfus plamisty.

Eugeniusz Poraj Katerla, oficer wojsk polskich z 1831 r., oddziału generała Karola Różyckiego, sybirak, więzień stanu z 1846 r., zmarł wczoraj w Myślenicach w 81 roku życia.

Ślub. Dnia 12 bm. w kościele parafialnym w Czudcu pobłogosławił ks. Józef Witkowski związek małżeński p. Stanisława Mieszkowskiego, syna właściciela Pstrągowy Dolnej z p. Adelą Brück, córką po ś. p. doktorze w Tłumaczu, której prawdziwie rodzicielską opieką zajęli się pp. Józefowie Wiktorowie, właściciele Czudca.

Nie doręczona depesza. Wczoraj nie otrzymaliśmy obszerniejszej depeszy *Biura korespondencyjnego* z Wiednia, zawierającej między innemi sprawozdanie z posiedzenia Izby poselskiej. Co było powodem, że depeszy tej, która doszła do *Czasu*, nie doręczono nam, dotąd nie wiemy, — wnieśliśmy jednak reklamacyę do tutejszego urzędu poczty i telegrafu.

Festyn na budowę domu akademickiego, który się miał odbyć wczoraj, z powodu niepogody odłożony został na środę w przyszłym tygodniu.

Na kolonie wakacyjne złożyła pani Gabryelska, właścicielka znanego składu fortepianów, 34 złr. 62 ct. i jeden dukat w złocie, zebrane na popisie uczennic panny Grzywińskiej. Za ten hojny dar komitet Towarzystwa składa zacnym ofiarodawczyniom serdeczne podziękowanie.

E. Wojnarowicz prezes, *dr. Józef Kopff* sekretarz.

Urządzeniem „Wianków“ na Wiśle zajmuje się Towarzystwo „Sokół“. Uroczystość odbędzie się we czwartek 23 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Otrzymujemy następujące pismo: „Upraszam o łaskawe zamieszczenie w łamach Szanownego pisma wiadomości, że od współpracownictwa w *Satyrze*, dwutygodniku w Krakowie wychodzącym, usunąłem się, że przeto nadal nie mam nic wspólnego z redakcyą tego pisma.

Kraków, dnia 18 czerwca 1892.

Włodzimierz Lewicki.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj wieczorem o godzinie 7 mieszkająca w domu nr. 29 przy ulicy Łobzowskiej żona artysty dramatycznego sceny krakowskiej p. Antoniewskiego, jak przypuszczają, w przystępie rozstroju wyskoczyła, z okna trzeciego piętra w zamiarze samobójczym. Nieszczęśliwa, licząca około 30 lat, spadła na znajdujące się obok domu drewniane sztachety. Pierwszej pomocy udzielił dr. Waligórski, poczem zawezwano pogotowie stacyi ratunkowej, które też bezprzytomną odwiozło do szpitala św. Łazarza. Ciężko poranioną operować musieli natychmiast drowie Chorobski i Hyżycki. Skutkiem upadku złamała kość łonową i poszarpała sobie wnętrzności. Stan chorej jest beznadziejny. Mąż nieszczęśliwej, p. Antoniewski, bawi obecnie z częścią trupy krakowskiej w Tarnopolu. Jedynem dzieckiem 6 letniem zaopiekowali się sąsiedzi.

Do zwierzchności gminnych w okolicach Krakowa starostwo tutejsze na podstawie opinii fizyka powiatowego dra Ponikło wydało następujące rozporządzenie: Wszystkie rynsztoki koło domu, ścieki, kanały otwarte itp. winny być każdego dnia między godziną 6—7 rano przez całą porę letnią i jesienną czyszczone, względnie wymiatane, wodą studzienną spłukiwane itp. Wzbrania się surowo wszelkiego wylewania wód gospodarskich i odpadków do ścieków, rowów i płukadeł. Zakazuje się prania bielizny w płukadłach. Studnie, w domach się znajdujące, winny być porą letnią czyszczone. Rekwizyta ogniowe mają się znajdować wszystkie w jak największym porządku. Za niewypełnienie powyższych rozporządzeń winni podlegać będą surowej odpowiedzialności.

Ktokolwiek zna opłakane dotąd, pomimo dobrej woli przełożonych władz, stosunki sanitarne w gminach okolicznych, z uznaniem przyjąć musi te zarządzenia i pragnąć, aby nie pozostały martwą literą, lecz aby były istotnie ściśle wykonywane i energicznie przestrzegane.

Wypadki w mieście. Dziś rano o godzinie 10½ pogotowie stacyi ratunkowej udzieliło pierwszej pomocy dziewczynce Kazimierze G., która przejechaną została na Małym Rynku, lecz tylko lekkie obrażenia odniosła. O godz. 1½ zaś na Rynku Głównym przejechaną została przez powóz prywatny Rozalia R. i doznała uszkodzeń w okolicy kości skroniowej prawej i w okolicy oka lewego. Zabrano ją na stacyę ratunkową i tamże opatrzono.

Oświęcim, 16 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 14 bm. wybuchł ogień w przytykającej do Oświęcimia wsi Stare Stawy. Dzięki oświęcimskiej straży ogniowej, nadzwyczaj szybko z ratunkiem przybyłej, pożar zniszczył tylko jeden drewniany budynek. Szybkie przybycie trenu strażackiego zawdzięczać należy tutejszemu burmistrzowi p. Józefowi Śmieszkowi, który zawsze w takich razach bezzwłocznie udziela kilku par koni do dyspozycyi straży. Gmina Stare Stawy nie posiada dotąd żadnych rekwizytów ogniowych.

Tego samego dnia i prawie równocześnie znów w Oświęcimiu dzieci bawiąc się zapałkami, zapaliły odzież 4 letniej córki murarza Dąbrowskiego i dziecko wskutek ran, z poparzenia powstałych, tej nocy umarło.

Koło pań Tow. „Szkoły ludowej“ w Stryju. Wskutek zawezwania członków lwowskiego oddziału Towarzystwa szkoły ludowej zawiązało się w Stryju dnia 31 maja b. r. *„Koło miejscowe Pań“*, których zebraniem z gotowością godną uznania zajęła się pani Marcelowa Manasterska, uproszona do tymczasowego zarządu. Zagaiła zgromadzenie p. Manasterska, dziękując za liczne zebranie się i zaznaczając przytem, że: „tem samem dają kobiety polskie najlepszy dowód, iż ogólne przeświadczenie o gorliwości i gotowości Polek w sprawach publicznych i narodowych nie jest tylko czczym frazesem i pochwałą, oddaną nam z grzeczności, ale zasłużonem i sprawiedliwem uznaniem. Nie zawiedźmy więc dobrego tego mniemania, jak też nie dajmy się wyprzedzać innym miastom, które na pierwsze hasło z Krakowa i za przykładem i staraniem Lwowa, licznie i chętnie do nowo zawiązanego Towarzystwa przystępują.“ Długie oklaski były odpowiedzią na serdeczne to wezwanie. Następnie delegatka lwowska, p. Anna Czemeryńska, odczytała statut Towarzystwa i sprawozdanie lwowskiego Koła i w gorących słowach podniosła znaczenie i doniosłość Towarzystw, mających na celu oświatę ludu, w którym przyszłość całego narodu spoczywa. Potem przystąpiono do wyborów. W skład zarządu *„Stryjskiego Koła Pań“* weszły: Pani Marcelowa Jadwiga Manasterska, jako przewodnicząca, Konstancya Lewicka, jako zastępczyni przewodniczącej. Panie: Józefa Janicka i Anna Göttingerowa, jako skarbniczki, Marya Blakutówna i Jadwiga Łazowska, jako sekretarki; oprócz tego wybrano 12 pań delegatek, których zadaniem będzie zbieranie członków na listy składkowe i odnoszenie ich do wydziału. Na pierwszem tem zebraniu przystąpiło do Towarzystwa od razu 60 członków. Zgłaszanie się do wpisu na członków *„Stryjskiego Koła Pań“* przyjmuje zawsze we własnem mieszkaniu pani Manasterska podczas zebrania się tamże wydziału Towarzystwa, t. j. każdej niedzieli od godz. 11—1 w południe. Do *„Koła Pań“* mogą zapisywać się także panowie, którzy dotychczas Koła męskiego nie zawiązali.

Grady. Z Bocheńskiego piszą nam: Dnia 15 bm. o godzinie 3 po południu spadł w tutejszej okolicy grad, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. Bryły lodowe o spiczastych brzegach, niektóre ciężaru jednego funta, zniszczyły prawie wszystkie zasiewy we wsiach Buczkowie i Dąbrówce. Piękne przedtem łany żyta przedstawiają ścierń dzisiaj — ziemniaki poprzetrącane, a na pastwiskach znać ślady wklęśnięcia miejsc, na które spadł grad. Wszelki drób, znajdujący się w chwili burzy po za domem, został wybity. Grzbiety koni, które były na paszy, obsadzone guzami, kilka źrebiąt zabitych od gradu padło. Drzewa z gałęzi ogołocone, ludzie, uciekający do domu w czasie burzy, pokaleczeni. Klęska gradowa dotknęła cały obszar wsi Buczkowa i Dąbrówki, a częściowo Okulic, Zatoki i Borku. *A.*

Polacy w Peszcie. Pierwszy burmistrz stolicy węgierskiej p. Rath oświadczył deputacyi Stowarzyszenia polskiego, iż gmina gotową jest ofiarować Stowarzyszeniu plac pod budowę domu własnego, jeżeli tylko to Stowarzyszenie będzie istnieć nadal pod nazwą „Stowarzyszenia Polaków“ i jeżeli się wykaże gotówkę 10.000 złr., umożebniającą rozpoczęcie budowy własnego schroniska. Celem zebrania funduszu na budowę tego domu istnieje pod protektoratem posła dra Weigla z Krakowa komitet, który rozporządza już znaczniejszą sumą.

Minister handlu margrabia Bacquehem zaprosił członków Rady cłowej na pierwsze posiedzenie celem ukonstytuowania się na dzień 20 bm. do Wiednia. Z Krakowa otrzymał zaproszenie p. Fritsch, mianowany radcą cłowym.

Zastosowanie aluminium. Ogólne zaciekawienie budzą odbywające się obecnie w zakładach Huty-Bankowej w Dąbrowie w Królestwie Polskiem próby z aluminium. Metal ten, zmięszany w pewnym stosunku z żelazem, po przetopieniu w piecach systemu Martina, ma dać aliaż, z którego następnie walcowane być mają blachy. Jeżeli rezultaty wypadną pomyślnie, spowodują przewrót w przemyśle żelaznym. Blachy bowiem takie, nie tracąc nic na przymiotach blach żelaznych, mają być od tamtych znacznie lżejsze i o wiele mniej poddające się wpływom wilgoci i powietrza, koszt zaś ich stosunkowo nie o wiele będzie większy.

Hygiena welocypedów. Hymny pochwalne, na cześć welocypedów pisane, zmuszają hygienistów do pokazania sportsmanom odwrotnej strony tego medalu. Uznając cudowny niemal wpływ welocypedów na mnóstwo dolegliwości ciała, zaznaczają oni jednak pewne choroby zawodowe cyklistów w razie nadużycia przyjemności, a mianowicie: lekkie zapalenie stawów stopy, oraz zapalenie bolesne niektórych ścięgien mięśni uda. Niemniej ostrożnemi w użyciu jazdy welocypedowej muszą być kobiety, gdyż sport ten zanadto przypomina szycie na maszynie

nożnej aby nie miał im szkodzić. Kobiety, zdaniem hygienistów, nie powinny przekraczać nigdy szybkości 12—15 kilometrów. Dzieci mogą się oddać temu sportowi od 12—13 lat życia; wycieczki ich zrazu nie mają przenosić 30 do 50 kilometrów dziennie.

Malinowe pomarańcze, zwane w Paryżu „krwawemi“, bywają tam również przedmiotem falsyfikacyi: do zabarwienia ich służy t. zw. „purpura Biebricha“, substancya nieszkodliwa, a nawet antyseptyczna. Poznać oszustwo można po kolorze skórki, który nie przestaje być pomarańczowym, pomimo czerwonego zabarwienia miąszu.

Omyłka druku. W sprawozdaniu wczorajszem z ogólnego zebrania Tow. rolniczego wydrukowano błędnie: „przemawiali w obronie Tow. okręgowego lwowskiego“ zamiast: brzeskiego.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistę lwowskiej Dyrekcyi policyi i kierownika ekspozytury policyi w Bełzcu Bronisława Gorgovicha, oraz kancelistów lwowskiej Dyrekcyi policyi Aleksandra Kostrzewskiego i Edwarda Łukowskiego oficyałami policyi w etacie Dyrekcyi policyi we Lwowie i przeznaczył Gorgovicha do służby przy Starostwie w Jarosławiu, zaś Kostrzewskiego do służby przy Starostwie w Przemyślu, dalej zamianował Namiestnik kancelistę krakowskiej Dyrekcyi policyi Władysława Brayera prowizorycznym oficyałem policyjnym w etacie tejże Dyrekcyi policyi, kancelistę sądu krajowego w Krakowie Leona Franka, oraz kancelistę sądu powiatowego w Fryszt'aku Antoniego Nadragę kancelistami policyi w etacie Dyrekcyi policyi we Lwowie.

Przeniesienia. Dyrekcya poczti telegrafów zezwoliła na zmianę miejsc służbowych asystentom pocztowym Sebastyanowi Barowi w Krakowie i Włodzimierzowi Tchórzewskiemu w Stanisławowie.

Korespondencya Redakcyi.

Korespondentom z Suchy. Zamieścimy w następnym numerze.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę 19 czerwca: „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

W poniedziałek 20 czerwca: Po raz siódmy „Ptasznik z Tyrolu“ (*der Vogelhändler*), opera komiczna w 3 aktach Karola Zellera.

We wtorek 21 czerwca: Po raz drugi „Dzień i noc“, opera komiczna w 3 aktach Lecoc'qua.

Echa kąpielowe.

Krynica, 16 czerwca. Przepowiednie słoty i deszczów ze względu, iż w dniu św. Medarda nie było pogody, okazały się już przestarzałemi. Najpiękniejsza pogoda sprzyja nam w Krynicy, to też nietylko dawniejsi goście, t. j. ci, którzy tu już zaznali błogich skutków powietrza i kuracyj, lecz i całkiem nowi, po raz pierwszy rzeźwiący płuca ożywczem tchnieniem balsamicznych lasów, przybywają i z dniem każdym zwiększa się ich liczba. Jako stały bywalec w Krynicy, mógłbym wnosić, iż zmienia ona swoją cechę o tyle, iż gdy ubiegłemi laty panie bywały w niej w przeważnej liczbie, obecnie mężczyzn przybywa coraz więcej. Nie powiem, aby ich było za wielu, lecz ogólna liczba wzmaga się z każdym rokiem. Choroby nerwów, trapiące dawniej tylko przekwitłe dziewice, dziś są plagą tych, co to niby „rządzą światem“, a na te właśnie cierpienia zwyrodniałego pokolenia mężczyzn Krynica posiada znakomite środki lecznicze.

I nie dla żartu to piszę. Do pensyonatu dra Ebersa przybywają coraz liczniej ci, którzy dotychczas tylko za granicą poddawali się wodnej kuracyi. — Brak zaufania do krajowych zakładów tego rodzaju został więc przezwyciężony, a musiałby być wielkim hipochondrykiem ten, ktoby nie uznał, iż stało się to dzięki zapobiegliwości i wszechstronnym staraniom o zaspokojenie potrzeb i wygód pacyentów.

W zakładzie dra Ebersa przebywa między innymi Najprzew. ks. biskup Hryniewiecki. Dostojny kapłan-patryota, sterany ciężkiemi przejściami i niewolą, przybył tu dla odzyskania zdrowia i leczy się hydroterapią. Cześć i uwielbienie dla zasłużonego księcia kościoła mają tu swój wyraz w licznych deputacyach. Reprezentacye gmin, władz i obywatele spieszą, aby wyrazić ks. biskupowi radość z jego przybycia i życzenia, aby mu Bóg pozwolił odzyskać siły stargane na wiernej służbie dla ojczyzny i kościoła.

Zjechała już orkiestra zdrojowa z zawsze rześkim swoim kapelmistrzem p. Adamem Wrońskim. Jestto faktem powszechnie znanym, iż żaden zakład zdrojowy w Galicyi lepszej kapeli nie posiada.

Zaczynają się już i wycieczki towarzyskie. W niedziele i święta goście kryniccy używają rozrywek wśród starych lasów i pełną piersią oddychają balsamicznem powietrzem.

Czasopismo *Krynica*, zawierające oprócz artykułów także listę gości, rozpoczęło ósmy rok istnienia. *Krynicę* redaguje od lat kilku dr. Kopff, rządowy lekarz zakładu.

Piękna droga do Tylicza wśród malowniczej okolicy zabudowywa się coraz gęściej. Tegoroczny sezon w Krynicy, sądząc z liczby osób już przybyłych i zgłoszeń o mieszkania, zapowiada się świetnie. Jest to pocieszającem, gdyż tym sposobem pozostaną w kraju fundusze, wywożone do niemieckich „badów“.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Leczenie ruchowe i mięsienie (massage)“** opracował i wydał dr. Zygmunt Ashkenazy. W broszurze o 90 kilku stronach z dodatkiem kilkunastu ilustracyj przedstawia autor we wstępie historyczny rozwój leczenia mechanicznego (mechanoterapii) od czasów z przed 3000 lat przed Chrystusem aż do dni dzisiejszych. Ciekawa rzeczywiście jest historya tej najstarszej z metod leczenia, która dzisiaj niepoślednie zajmuje miejsce. W kilku następnie rozdziałach mówi autor, odwołując się na powagi naukowe o najrozmaitszych ruchach, sposobach mięsienia i t. d., zastosowanych w mechanoterapii. Zwraca uwagę na zasadę i technikę leczenia ruchowego w Szwecyi i poddaje pod ocenę fachowców przyrząd dra Liedbecka z Sztokholmu pod nazwą „Vibrator“. Zajmująca nietylko dla specyalistów broszura kosztuje 1 złr., a dochód z niej przeznaczył autor na rzecz Towarzystwa opieki biednych dzieci w Krakowie. (*d.*)

— **Prawidła pisowni polskiej,** przyjęte przez Akademię Umiejętności, wyszły świeżo z druku nakładem zakładu narod. imienia Ossolińskich we Lwowie i są do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 2 ct. za egzemplarz.

Zebranie ogólne Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się wczoraj o godzinie 6 wieczorem wyborem p. Maryana Dydyńskiego na wiceprezesa komitetu w miejsce ustępującego p. Wład. Struszkiewicza. Przy wyborach uzupełniających na 5 członków komitetu (trzech ustępuje z kolei, nadto zrezygnowali pp. Adam Jędrzejowicz i Szczepan Tarnowski), wyszli na 29 głosujących pp. Czecz Karol gł. 28, Lubomęski Władysław 27, Wodzicki Antoni 29, Tarnowski Zdzisław 26 i Żeleński Władysław 20 gł.

Na wniosek Wł. Struszkiewicza uchwalono dodatek do § 18 statutu Towarzystwa, nadający komitetowi prawo uzupełniania się najwyżej trzema jeszcze członkami, na lat trzy większością głosów powołanymi.

Z kolei wygłosił dr. Prażmowski wyczerpujący referat o znaczeniu i zadaniu stacyj doświadczalnych dla nasion i nawozów sztucznych, mających się założyć przy szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie.

Ostatnim punktem porządku dziennego były samoistne wnioski członków.

Andrzej hr. Potocki uzasadniał następujący wniosek naglący: „Komitet wyśle do Koła polskiego w Wiedniu petycyę z prośbą, by spowodowało rząd do wyznaczenia w najbliższym czasie dostatecznej subwencyi do zbadania projektu kanału między Wisłą, Odrą i Dunajem.“ Wnioskodawca wykazywał potrzebę taniej komunikacyi wodnej dla ciężkich produktów naszego kraju.

Wniosek przyjęty jednogłośnie — poparli wymownie pp. Struszkiewicz i Wielowieyski, zapewniając, że Koło polskie zajmie się chętnie tą sprawą.

Z kolei uzasadniał p. Seeling naglący wniosek (podany wczoraj. *Przyp. red.*).

W przemówieniu swem wnioskodawca żalił się na zbyt słabą inicyatywę władz w wykonywaniu dalszych, ale martwych ustaw rozlicznych, na szkody, zrządzone przez myszy polne, chwasty i kaniankę na bezczynność władz w kierunku regulacyi rzek i potoków górskich i t. p.

P. Struszkiewicz w odpowiedzi zarzucił wnioskodawcy nieznajomość stosunków krajowych i wykazywał, że pod wieloma względami Sejm, Wydział krajowy i inne władze robią dużo dobrego.

Po przemówieniach pp. Chrząszczewskiego i Seelinga, oddano wniosek powyższy komitetowi do rozpatrzenia.

Na motywowany wniosek prof. Leo poparty, przez dra Stefczyka, uchwalono przystąpić z czterema udziałami do Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie.

Bez dyskusyi uchwalono w końcu wniosek tej treści:

„Zgromadzenie uznaje potrzebę utworzenia biura kolejowo-taryfowego przy Wydziale krajowym, jako stałego organu, mającego zbierać i udzielać informacye w sprawach taryfowych, celem skutecznej ochrony interesów rolnictwa i poleca komitetowi wnieść w tej sprawie petycyę do Sejmu i Wydziału krajowego.“

Z powodu spóźnionej pory zepchnięto z porządku dziennego referaty p. Lippomana o nawozach zielonych i p. Massalskiego ze Lwowa o przyrządach mleczarskich. Ostatni opisał jeno w krótkich rysach wspomniane przyrządy.

W końcu zabrał głos p. Szybalski, ponawiając kilkakrotnie stawiany wniosek o założenie szkoły dla gospodyń wiejskich. Wniosek przekazano komitetowi, a wnioskodawca podziękował przewodniczącemu za sumienne i umiejętne kierowanie obradami.

Na tem zamknięto posiedzenie o godz. ½ do 9 wieczorem.

Uchwalone wczoraj wnioski komitetu w sprawie nowych ustaw podatkowych brzmią jak następuje:

„Zważywszy, że obecne urządzenie zarówno podatków bezpośrednich, jak podatku od spadków, przynosi szkodę stanowi rolniczemu przez to, że przeważna część ciężaru podatków państwowych i autonomicznych spada na własność nieruchomą;

„zważywszy, że główna zasada nowych ustaw podatkowych, ażeby nie dążyć do podwyższenia dochodów skarbowych, lecz do sprawiedliwego rozkładu podatków przez a) zaprowadzenie nowego podatku osobisto-dochodowego i rentowego, oraz b) przyznanie krajom koronnym udziału w podatkach państwowych, czyni zadość interesom stanu rolniczego;

„zważywszy wszakże, że a) udział krajów powinien być przyznany nie w podatku dochodowym, lecz w podatkach realnych od gruntu i domu, oraz że b) nowy podatek zarobkowy obciąża zbytecznie przemysł rolniczy i domowy, przez włościan wykonywany —

„ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego uchwala:

„I. Poleca się komitetowi, by wniósł petycyę do Izby panów i Koła polskiego z żądaniem: a) zmiany postanowienia o udziale krajów koronnych w tym duchu, by udział ten przyznano krajom w podatku gruntowym i domowym, b) zmiany projektu o podatku zarobkowym w tym kierunku, by przemysł rolniczy i przemysł domowy, przez właściciela wykonywany, był o ile możności od podatku tego uwolniony.

„II. Poleca się komitetowi, by użył wszelkich możliwych środków celem przeprowadzenia tylokrotnie żądanej reformy podatku od spadków w duchu równomiernego rozkładu ciężaru tego między wszystkie rodzaje majątku ruchomego i nieruchomego, a zarazem w kierunku ochrony drobnej własności nieruchomej i kapitał ruchomy.“

Dział ekonomiczny.

Nowe przystanki przy pociągach pospiesznych na kolei Karola Ludwika. Czyniąc zadość rozlicznym naleganiom ze strony obywatelstwa zarządziła, jak się dowiadujemy, generalna dyrekcya kolei państwowych, warunkowe zatrzymywanie się pociągów pospiesznych nr. 3 i 4 na kolei Karola Ludwika w Mościskach, Borkach Wielkich i Zarwanicy, począwszy od dnia 16 b. m.

Przy nader szczuple wymierzonym czasie, w którym pociągi te zdążyć mają z Krakowa do Podwołoczyk i w odwrotnym kierunku — ażeby nie chybić połączenia z pociągami rosyjskiemi, które obecnie z Podwołoczysk prawie o dwie godziny wcześniej odchodzą, a względnie tamże o przeszło godzinę później przychodzą; zachodzi obawa, że z powodu wprowadzenia tych nowych przystanków, opóźnienia obecnie już do 15 minut dochodzące, a wręcz nieuniknione, zwiększyć się mogą o tyle, że podróżni nie mieliby połączenia z pociągami wiedeńskiemi lub rysyjskiemi na stacyach kresowych. Z tych też powodów powyższe zarządzenie uważać należy za warunkowe, a dyrekcya z góry zastrzega się przeciwko ewentualnym rekriminacyom.

Z targów zbożowych.

Kraków, 17 czerwca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	9·50	10·—
Żyto	9·55	10·—
Jęczmień	7·15	7·50
Owies	7·40	7·70
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano		2·60
Słoma		2·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·90
Ziemniaki za hektolitr	3·20	4·—
Jaja za kopę	1·20	1·25
Masło za garniec	3·—	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° „ „		78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 18 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·2 mm	741·0 mm	740·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,0	+13°,6	+18°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	WWN 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	89 %	70 %
Stan nieba (0 = pog., 10 zup. pochm.)	10	10	10

Uwagi: Od czasu do czasu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 18 czerwca. Komisya walutowa przyjęła bez rozpraw artykuł drugi ustawy monetarnej. Na wniosek pos. Eima obradowano nad trzecim i czwartym artykułem równocześnie. Pos. Stalitz wnosi, aby przyjąć relacyę 116½. Pos. Eim wnosi, aby wyraz „moneta złota“ (*Goldmünze*) zamienić na wyraz „moneta krajowa“ (*Landes-Geldmünze*) oraz opuszczenie wyrazu „sztuki dzesięciokrajcarowe“. Pos. Abrahamowicz sądzi, że relacya oznaczona w projektach nie odpowiada zasadzie, iż istniejące zobowiązania nie mają doznać żadnej zmiany, to jest: nie mają uledz ani podwyższeniu, ani obniżeniu, i wnosi, aby oznaczono relacyę dwa franki pięć centymów. Pos Mauthner zastrzega sobie prawo poczynienia przy 8 artykule wniosków: według których wybijanie monet na rachunek prywatny miałoby miejsce bez wszelkiego ograniczenia tylko przy sztukach o 20 koronach, a przy sztukach o 10 koronach zależałoby od uznania rządu. Pos. Szczepanowski podnosi, że za zaprowadzeniem korony przemawia fakt, iż relacya korony do złotego reńskiego jest najprostszą. Mowca oświadcza się za relacyą, oznaczoną w projektach rządowych. Minister skarbu uważa relacyę, oznaczoną w projektach rządowych, jako jedynie możebną. Zastosowania się do waluty światowej, a w szczególności do waluty frankowej unikano dla tego, że obawiano się podwyższenia się cen wskutek ich przeliczenia i ponieważ w miejsce nowowybitej monety, mającej przepisaną wagę, z zagranicy wpływałyby monety zużyte o mniejszej wadze. Wybijanie zbyt wielkiej liczby sztuk dziesięciokoronowych w porównaniu z liczbą sztuk dwudziestokoronowych powstrzymają koszta wybijania stosunkowo wyższe.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Wiedeń, 18 czerwca. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za ubiegły tydzień z dnia 15 b. m. Banknotów w obiegu było za 399,763.000 złr., mniej o 1,938.000 złr., niż w poprzednim tygodniu: zapasu kruszcowego za 245,324.000 złr., więcej o 10.000 złr.; w portfelu wekslowym 140 748.000 złr., mniej o 4,225.000 złr.; w lombardzie 23,303.000 złr., mniej o 83.000 złr.; wreszcie banknotów nieopodatkowanych w zapasie 52 174.000 złr., czyli o 2,876.600 złr. więcej, niż w poprzednim tygodniu.

Berlin, 18 czerwca. *Petermans Mittheilungen* donoszą na podstawie otrzymanych depesz, że i Emin pasza przybył w dobrem zdrowiu do Bukoby.

Paryż, 18 czerwca. Rudini ma tu przybyć dzisiaj. Blokada wybrzeży dahomejskich notyfikowaną została onegdaj Niemcom i Anglii, wczoraj innym państwom.

Londyn, 18 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Balfour, że zamknięcia parlamentu nie można się spodziewać przed 28 lub nawet 29 bm.

Belfast, 18 czerwca. Na zgromadzeniu delegatów hrabstwa Ulster, na które przybyło 11.400 uczestników, uchwalono pod przewodnictwem księcia Abercorna rezolucyę, protestującą energicznie przeciw dążeniom stronnictwa irlandzkiego i żądaniom jego w t. zw. homerule.

Petersburg, 18 czerwca. Według pogłosek Giers po zupełnem wyzdrowieniu uda się na dłuższy czas za granicę.

Rzym, 18 czerwca. Senat przyjął 98 głosami przeciw 9, traktat handlowy Włoch ze Szwajcaryą.

Rzym, 18 czerwca. Król włoski z królową wyjechali stąd do Monzy. Ludność w Monzy przywitała ich gorącemi oznakami życzliwości.

Nowy Jork, 18 czerwca. W tym tygodniu wywieziono stąd do Europy towarów wartości dolarów 7,100.000.

Wybór Clevelanda na prezydenta Stanów, jako kandydata demokratycznego, jest wątpliwy, gdyż reprezentanci Nowego Jorku przeciw tej kandydaturze oponują.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 18 czerwca 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	55
Zjednoczony dług w srebrze	95	35
Austryacka renta złota	113	40
5 % austryacka renta (marcowa)	100	80
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	318	75
Londyn	119	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	57½

Wiedeń, 18 czerwca. Ruble papierowe 121·75. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·62; żyto 8·60; pszenica 8·90; owies 5·72.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dobra ziemskie Podhajce.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie upoważniła uchwałą, w dniu 24 maja b. r. powziętą, Dyrekcyę, aby w porozumieniu z Komisyą i Prezydyum Rady nadzorczej, dobra Podhajeckie w b. obwodzie Brzeżańskim położone, jeżeli to będzie możliwe, z jak największą korzyścią dla Działu ubezpieczeń na życie sprzedała. — Dobra te obejmują przeszło 11.000 morgów obszaru, w tej przestrzeni przeszło 3000 morgów lasu przeważnie dębowego, składają się z dziesięciu odrębnych folwarków, domów czynszowych w Podhajcach i Wiśniowczyku, z młynów, stawów, browaru i t. d. Bliższych informacyj zasięgnąć można w biurach Dyrekcyi Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, gdzie także chęć kupna mający otrzymają zezwolenie na oglądnięcie tych dóbr. — Pośrednictwo wykluczone. (1560)

Kraków, 6 czerwca 1892 r.

Dyrekcya Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie.

Kraków, dnia 18/6
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
Ruble papierowe	za 100 rubli	121	—	123	—
Marki niemieckie	za 100 mar.	58	20	58	60
20-to frankówka złota		9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	97	40	98	20
5% Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	104	50	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny		93	80	94	70
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „	I Emis.	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.		96	50	97	50
4% „ „ „ „	II Em.	94	70	95	70
4½% „ „ „ „		99	20	100	—
5% „ „ Banku hip.	z prem. 10%	107	30	108	—
5% „ „ „	zwr. za 40 lat	100	80	101	50
4½% „ „		98	20	99	—
5% „ Król. Pol.	za rubli 100	101	50	102	50
4% „ likwidac.	„ 100	97	—	99	—

Lwów, dnia 17/6.

		płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	na złr. 200	335	—	340	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	za złr. 100	100	90	101	60
4½% Listy zast. Banku kraj.	za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ okr. 56 złr.	100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic.	za zł. 100 m. k.	104	40	105	10
4% galicyjski fundusz propinacyjny		94	—	94	70
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	100	—	100	70
5½% Obligacye pożyczki kraj.	za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 17/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne	za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em.	„ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ II Em.	„ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ III Em.	„ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ IV Em.	„ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 17/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Renta austr. papier.	za złr. 100	95	60	95	80
5% „ „ srebrna	za złr. 100	95	30	95	50
4% „ „ złota	za złr. 100	113	40	113	60
5% „ „ papier. nowa	za złr. 100	100	90	101	10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr.	za 100	140	50	141	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	za 100	141	60	142	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr.	za 100	152	—	153	—
„ z r. 1864 bez % całe	za 100	182	75	183	25

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą		żądają	
4% Renta złota	za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa	za złr. 100	100	65	100	8[illegible]
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	„ „ 100	142	—	143	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.)	„ „ 100	135	50	136	—

Obligacye indemnizacyjne.

		płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny		94	—	94	80
5% Obl. ind. Galicyi	za 100 m. k.	104	25	105	25
4% Obl. ind. Węgier	za 100 złr.	94	40	95	40

Listy zastawne.

		płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	za złr. 100	109	25	109	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52	złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne	za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk.	za złr. 100	101	—	102	—
4% Banku austro-węgierskiego	za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100	123	60	124	20

Losy.

		płacą		żądają	
Budapest. losy Bazyliki	na 5 złr. w. a.	6	80	7	20
Kredytowe austr.	na 100 złr. w. a.	188	75	189	25
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	23	25	24	25
Czerwonego Krzyża austr.	na 10 złr. w. a.	17	70	18	—
Czerw. Krzyża węgierskie	na 5 złr. w. a.	12	—	12	30
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	23	50	25	—
Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	30	—	32	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.			płacą		żądają	
10·—	Anglobank	na 200 złr.	153	75	154	75
8·—	Bankverein Wiener	na 100 złr.	116	—	116	50
17·—	Kredyt. dla handlu i przem.	na 160 złr.	318	60	319	40
24·—	Kreditbank węg. allgem.	na 200 złr.	360	50	361	50
22·—	Galic. Bank hipoteczny	na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank	na 200 złr.	229	75	231	50
47·30	Austro-węgierski	na 600 złr.	995	—	996	—
17·—	Unionbank	na 100 złr.	115	50	116	—
132·25	Ferdynanda Północn.	na 1050 złr.	2920		2950	—
8·40	Karola Ludwika	na 210 złr.	214	50	215	50
14·—	Lwowsko-Czerniow.	na 200 złr.	241	25	244	75

Wkrótce wyjdzie z druku:

Pierwszy rok nauki szkolnej.

Przewodnik metodyczny. Część I.
Przygotowanie do nauki napisał **Julian Maciołowski.**

Książki na

nagrody pilności

polecone przez Radę szkolną kraj., własnego nakładu i inne dostarcza pod najkorzystniejszemi warunkami **księgarnia J. M. Himmelblaua w Krakowie.** 1448 2 2

Dr. CHWISTEK

lekarz stacyi Klimatycznej w Zakopanem, ordynuje tego sezonu we własnej willi **na Krupówkach.**
Tamże otwiera **z dniem 15 lipca**
1466 **pensyonat.** 3 4

Krawaty

parasole, parasolki, laski,

tanie i w wielkim wyborze, poleca
magazyn 872 22 0
F. Szukiewicza
Kraków. Rynek, Linia A—B.

Franciszek Knopp

siodlarz i rymarz.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T Publiczność, że z dniem I lutego 1892 r. założyłem **Pracownię w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, 17,** w której wykonywam wszelkie roboty **siodlarskie i rymarskie,** a mianowicie: uprzęże na konie, siodła i przybory podróżne, oraz przyjmuję wszelkie reperacye, ręcząc za rzetelne i punktualne wykonanie. 1383 7 10

Pracując w tym zawodzie przez lat kilkanaście w c. i k. armii austr., zapewniam, iż Szan. P. T. Publiczność pod każdym względem zadowolnić potrafię.

Dzieci

potrzebujące **kuracyi w Rabce,** przyjmuję do mego pensyonatu, zapewniając dobre odżywienie i odpowiednią opiekę. 1380 5 5
Głuchowska.
Adres: **Dr. Głuchowski, lekarz zakładowy w Rabce.**

Skład francuskich wyrobów z kautschuku

J. Mouniera-Następców
Wiedeń, 1., Freiung, Nr. 2 (dom przechodni). 1162 14 24

Środki ochronne dla cierpiących na przepuklinę, opaski brzuszne, suspensoria, wszelkiego rodzaju podpaski. Aparaty do inhalacyj, irrigatory i wszelkiego rodzaju serengi.
Rozsyłka dyskretnie za pobraniem poczt. lub za poprzedniem przesłaniem należytości.

Pierwsza polska Fabryka

Rękawiczek i Bandaży rupturow.

pod firmą 810 23 40

Antoni Mirkiewicz

fabryka: ul. Mostowa, 4,
Filia: ulica Grodzka, L. 31,
poleca wszelkie **rękawiczki wyborowe,** oraz **szelki, krawaty, bandaże rupturowe** i brzuszne i inne potrzeby.
Wybór portmonetek, poduszki gumowe i safianowe.
Przyjmuje się rękawiczki do prania.
Sprzedaż częściowa i hurtowna.

Inteligentni panowie, którzy wymagające zaufania stanowiska zajmują i obznajmieni są dokładnie ze stosunkami przemysłowemi w Galicyi i Bukowinie, znajdą

stałe i korzystne uboczne zajęcie.

Łaskawe zgłoszenia wraz z curriculum vitae i podaniem referencyj pod **„B. 2848"** befördert **Rudolf Mosse in Wien.** 1479 2 3

Próbki do wszyst. miejscowości opłacone.

Za nieprzypadające do gustu zwracam pieniądze.

Każda próbka stwarza dla mnie stałego odbiorcę.

Znane jako najlepsze i najgustowniejsze

Materye sukienne

trwałe i doskonałe na ubrania do każdego celu przesyła za pobraniem w metrach i sztukach osobom prywatnym i krawcom na **sezon wiosenny i letni skład c. k. uprzyw. fabryki sukna i materyj wełnianych**

Moriz Schwarz

w Zwittau (Morawa).

Specyalność w materyałach na uniformy, sukna wojskowe i wyłogi, nieprzemakalne „Loden" i na ubrania do polowań. Czarne „Peruvian" i „Doskins" na ubrania salonowe. Specyalności w materyach płóciennych do prania, pikowych i jedwabnych na kamizelki. Sukna liberyjne i na bilardy.
Pozostałe resztki oddaje jak najtaniej, wzorów tychże nie udziela.

Panom majstrom krawieckim wysyłam bogato wypełnione **karty próbkowe,** jednak nieopłacone. 365 19 20

Obszar dworski Jaworsko

w powiecie Brzeskim, w odległości 1 mili od Wojnicza położony, ma na sprzedaż z 18 morgów

siano.

Nabycie nastąpić może albo na pniu, lub też za dostawą na miejsce 1530 3 3
Zgłoszenia przyjmuje właściciel **W. Żelechowski w Podgórzu pod Krakowem, L. d. 149, ul. Mickiewicza.**

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882.
Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.



ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego,

w Krakowie, Rynek, 14,
Magazyn założony w roku 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych, przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów, jak najdokładniej i sumiennie wykonywam.

Główny skład na Galicyę oczów sztucznych ludzkich.
Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.
Główny skład środków opatrunkowych i do pielęgnowania chorych.
Ceny umiarkowane. 796 11 0

Wszyscy Panowie

1045 22 0

cierpiący na sexualne osłabienie, niechaj we własnym interesie żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach, złotym medalem odszczególnionym galwano-elektrycznym aparacie **„Refector".** Jedyny aparat, skonstruowany według zasad prof. Volty, polegający na naukowej podstawie, pomaga nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy stosowany Refector można wygodnie pomieścić w kieszeni. Broszury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone (także dyskretnie bez podania nazwiska pod cyfrą) wysyła uprzyw. właściciel **Th. Biermann, Wien, I.,** Schulerstrasse, 18.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

618 19 0 **Zarząd.**

OBRAZY, fotografie, sztychy i t. p.

oprawia w ramy i szkło szybko i najtaniej 512 15 15
HENRYK FRIST
w Krakowie, ul. Floryańska, 39, obok domu mistrza Matejki.

Na wiosnę i na lato.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadamić Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, L. 9, I piętro,
została bogato zaopatrzoną **w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie: **ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, spodnie kamgarnowe, zarzutki, chesterfildy, kaiserroki, menżykowy, haweloki, bondy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne,** oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych,** na sezon wiosenny i letni, w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka. L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu. 719 23 0



Szanowne Gospodynie!

Wskutek wilgoci w mieszkaniach psuje się zdrowie, suknie i meble; temu złemu można łatwo zapobiedz, jeśli się kupi Frankla paczkę patentowanego

Proszku Vinero

który w połączeniu z wapnem nietylko **bieli jasno,** ale równocześnie **wysusza zupełnie wilgotne pomieszkanie,** co można stwierdzić tysiącami pism dziękczynnych; na 1 pokój wystarcza 1 kilogram, **cena 50 centów.** Mniej niż 2 kilo nie wysyła się. Wysyłka za pobraniem

Odsprzedający mają rabat.
Prospekty, świadectwa i sposób użycia darmo i opłatnie rozsyła 1478 2 6

Löffler Gyula,

Steinamanger, Ungarn.

B A Y E R A

salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia
odgniotków i wszelkich narośli skórnych.
1 paczka tego znakomitego plastra, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser", Wien, I., Wohlzeile, 13, Hugo Bayer, aptekarz.** 266 2 24

ALFRED RASSL, OPAWA (Szląsk austr.)

poleca pod jesienne zasiewy
w najlepszych jakościach

mąki z kości, superfosfaty, żużle Thomasa

pod najzupełniejszą gwarancyą zawartości podanych procentów. 1385 6 27
Dostawa w wagonach franco do każdej stacyi kolei.
Oferty, wzory i objaśnienia uprawy na życzenie darmo i opłatnie.

Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie
Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.
Największy wybór prawdziwych 515 29 104

Samowarów Tulskich.

Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

---

250 zlr. w złocie
jeżeli **krem Grolicha** nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak **piegów, plam wątrobianych, opalenia słonecznego, pryszczów, czerwoności nosa** itp. i jeżeli nie utrzyma cery do starości lśniąco-białą i młodocianoświeżą. Żadne pięknidło. Cena 60 ct.
Główny skład **J. Grolich,** 585 14 26
Berno.
W Krakowie w aptece W. Redyka.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 43 0

Jana Skorkovsky'ego

Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon wiosenny i letni.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Delikatną, białą skórę

młodzieńczo świeżą płeć otrzyma się z pewnością,
piegi
znikają bezwarunkowo przy codziennem używaniu
Bergmanna mydła liliowego
Bergmann i Sp., Drezno. Sztuka 45 ct.
do nabycia w aptece **Leona Rosnera, Kraków.**
967 10 30

Poszukuje zaraz posady 1516 2 3

ekonoma, leśnego, pisarza prowentowego,

lub jakiejkolwiek innej w zakresie gospodarstwa, człowiek młody, żonaty, z kilkuletnią praktyką gospodarczą i chlubnemi świadectwami. Wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod **W. M.**

Poszukuje się

osoby

do zarządu wiekszym domem na wsi i zastępowania pani domu we wszyst. domowych czynnościach. Wymagane lepsze urodzenie i dobre wychowanie. 1499 3 3

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd Miżyniec,** poczta w miejscu.

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek
ul. Franciszkańska, L. I, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 471 33

Nauczyciel ludowy

poszukuje na prowincyi **lekcyj podczas wakacyj.** 1474 3 3
Adres: **M. N. w Łapanowie.**

Praktykant

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie 1525 2 6
w cukierni P. Maurizio w Krakowie.

Młoda osoba władająca płynnie językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca kasyerki od 1 lipca b. r. (Na żądanie złoży kaucyę). Informacyi z grzeczności udzieli Admin. „N. Reformy". 1486 6 8

Subjekt cukierniczy

zdolny, potrzebny jest każdej chwili. Wiadomość **w cukierni Jana Kreisa w Podgórzu.** 1538 2 3

Bezwonny, schnie natychmiast

W Krakowie **Stanisław Feintuch** Rynek gł., L. 6.

W Jaworznie T. Dandera. W Wieliczce L. Windakiewicz

Franz Christoph Prag-Berlin-Zürich

Franciszka Christopha

LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI.

Młody nauczyciel ludowy

poszukuje na wakacye lekcyj w domu obywatelskim lub na wsi. Adres: **J. Cz. p. Wroński,** Kraków, ul. Retoryka, L. 12. 1497 3 3

Stare, czyste

wina węgierskie

w handlu 173 41 0
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

---

3 powozy do sprzedania.

Ulica Franciszkańska, 4.
1532 2 3 **Ebert.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek i połączenia
7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	" " " " z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	" " " " z Podgórza Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	" " " " z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	" " " " z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	" " " " z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	" " " " z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	" " " z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	" " pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	" " " " " przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	" " " ze Zwierzyńca	
7.25	" " osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	" " " " przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	" " " ze Zwierzyńca	
5.00	" " " z Podgórza-Płaszowa	
5.06	" " " " przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	" " " ze Zwierzyńca	
2.34	" " " z Podgórza-Płaszowa	
2.40	" " " " przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór " " z Podgórza Płaszowa	
6.11	" " " " przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	" " " z Podgórza-Płaszowa	
8.19	" " " " przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek i połączenia
4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	" " " " " " Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	" " " " " " Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	" " " " " " Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8,20	" " " " " " Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza,
9.42	" " " " " " Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	" " " " " " Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września.
8.18	" " " " " " Krakowa	
7.00	wieczór " " " 452 " Podgórza-Pł.	Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.15	" " " " " " Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	" " " " " Płaszów	
5.50	" " mięsz. " Zwierzyńca	
6.05	" " " " Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	" " " " " Płaszów	
4.00	" " mięsz. " Zwierzyńca	
4.15	" " " " Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	" " " " " " Płasz.	
10.22	" " " " " Zwierzyńca	
10.37	" " " " " Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 16 0
8.59	" " " " " Płasz.	
9.07	" " " " Zwierzyńca	
9.22	" " " " Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	" " " " " Płaszowa	
8.55	" " " " Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	" " " " " Płasz.	
8.20	" " " " " Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Intendantura c. i k. I korpusu w Krakowie.

L. 3023.

DONIESIENIE.

Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem handlowym we własnym zarządzie na rok 1892—1893.

I. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Krakowie:

1660 metrów sześc. twardego drzewa opałowego a mianowicie:

a) **na rządowy skład drzewa w bastyonie IV:**

w miesiącu sierpniu 1892	400 m. sześc.,
„ wrześniu „	300 m. sześc.,
„ październiku „	200 m. sześc.,
a w miesiącach listopadzie i grudniu 1892, styczniu, lutym i marcu 1893 po	120 m. sześc.,

b) **na rządowy skład drzewa w Zabłociu** w miesiącu październiku 1892 . . . 160 m. sześc.,

II. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Ołomuńcu:

500 m. sześc. twardego i 550 m. sześć: miękkiego drzewa opałowego na plac rządowego składu drzewa w Ołomuńcu w miesiącach

sierpniu i wrześniu	1892	po 60	m. sześc. twardego i	60	m. sześc. mięk. drzewa,
październiku	„	„ 60	„ „ „	80	„ „ „ „
listopadzie	„	„ 80	„ „ „	80	„ „ „ „
grudniu	„	„ 80	„ „ „	100	„ „ „ „
styczniu	1893	„ 160	„ „ „	170	„ „ „ „

1. Dotyczące dokładnie ułożone propozycye sprzedaży, które nie powinny na krótszy **termin zobowiązywać nad 10 dni** (od 13 lipca 1892 r. począwszy) mają być wniesione najdalej do dnia **13 lipca 1892 r. o godz. 11 przed południem w biurze Intendantury I Korpusu w Krakowie,** takowe mogą opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość** albo **na mniejsze partye** i ma być w nich dokładnie oznaczony termin żądanej dostawy; podania te muszą być zaopatrzone marką stemplową na 50 centów. Zastrzega się, że zarządowi wojskowemu przysłuża prawo, także i oferty na mniejsze ilości drzewa brzmiące przyjąć.

2. Odstawa drzewa opałowego ma się odbyć dla Krakowa—Podgórza i Ołomuńca według wskazówek dotyczącego Magazynu zaopatrzenia wojska **w rządowych miejscach, na skład drzewa przeznaczonych.**

Odstawionem może być jako twarde drzewo opałowe: drzewo bukowe, grabowe, dębowe; jako drzewo miękkie: świerkowe (smerekowe), jodłowe, sosnowe i modrzewiowe.

Sprzedawca ma w swej propozycyi wyszczególnić, jaki **gatunek** twardego lub miękkiego drzewa opałowego zamierza odstawić.

3. Za każdą w ustanowionych terminach i w umówionej jakości odstawioną ratę drzewa opałowego, **wypłaci dotyczący magazyn zaopatrzenia wojska należytość natychmiast po dostawieniu, z wyjątkiem zapłaty w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu dla Krakowa, a w listopadzie i grudniu 1892 dla Ołomuńca, bowiem zapłata za takowe dopiero w styczniu 1893 nastąpi.**

4. **Intendanturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** — wystawione w razie, jeżeli są protokołowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą Władzę polityczną (w Krakowie, Ołomuńcu, Opawie, Frydku i Bielsku przez Magistrat miasta) — **w drodze urzędowej do Intendantury I Korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało i mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem **kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief).

5. **Stempel do kwitu poniesie zarząd wojskowy.**

6. Odnośnie do jakości drzewa opałowego i innych ogólnych warunków przy załatwieniu obecnego interesu kupna odsyła się **w zupełności do tych postanowień, jakie zawarte są w zeszycie warunków sprzedaży** (Usance-Heft), wystawionym przez Intendanturę 1-go Korpusu **pod L. 3023 z daty 4 czerwca 1892 r. dla zakupna artykułów potrzeb wojskowych zwyczajem handlowym, z którego to zeszytu jeden egzemplarz w biurze Intendantury I-go korpusu i w biurach magazynów zaopatrzenia wojska w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu się znajduje, i przez każdego przejrzanym być może.**

Każdy sprzedawca ma w propozycyi sprzedaży wyraźnie oświadczyć, że ten zeszyt warunków (Usance-Heft) w całej osnowie zna i że się postanowieniom w takowym zawartym poddaje.

Dotyczące informacye mogą być również udzielone w Kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska **w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu,** i tamże mogą być wydane na żądanie przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 8 centów.

7. **Podania cen nadeszłe zapóźno lub drogą telegraficzną,** jakoteż takie, **które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

Kraków, dnia 4 czerwca 1892 r. 1522 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.